# Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/85211,Sowiecka-przyjazn-czyli-jak-rozbrojono-oddzialy-AK-z-Obwodu-Hrubieszow-skoncentr.html

ARTYKUŁ

# Sowiecka „przyjaźń”, czyli jak rozbrojono oddziały AK z Obwodu Hrubieszów skoncentrowane na pomoc Powstaniu Warszawskiemu

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: JUSTYNA DUDEK 31.07.2021

Oddziały Armii Czerwonej w bardzo krótkim czasie „wyzwoliły” obszar między Bugiem a Wisłą. 20 lipca 1944 r. sforsowały Bug, a już kilka dni później toczyły walki o Lublin. Do końca lipca obszar województwa lubelskiego II RP był wolny od niemieckiej okupacji. Front zatrzymał się na linii Wisły.

W tych działaniach zbrojnych uczestniczyły oddziały Armii Krajowej Okręgu Lublin, które od 21 lipca 1944 r. realizowały plan „Burza”. Zakładał on współpracę bojową z jednostkami Armii Czerwonej i ujawnianie się dowódców AK, a także przejmowanie władzy przez cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Zakładał także odtwarzanie sił zbrojnych, niestety działo się to w warunkach coraz bardziej komplikującej się sytuacji politycznej.

W trakcie akcji „Burza” i po niej stosunek Armii Czerwonej do żołnierzy AK w Okręgu Lublin kształtował się według schematu znanego z innych terenów. W fazie walk sowieci odnosili się poprawnie do żołnierzy podziemia, korzystając niejednokrotnie z ich pomocy i wsparcia, gdy walki ustawały, przystępowali do rozbrajania poszczególnych oddziałów.

**Sowiecki sposób na „Burzę”**

W trakcie akcji „Burza” i po jej zakończeniu stosunek Armii Czerwonej do żołnierzy AK w Okręgu Lublin kształtował się według schematu znanego z innych terenów. W fazie walk odnosili się oni poprawnie do żołnierzy podziemia, korzystając niejednokrotnie z ich pomocy i wsparcia, a dopiero gdy walki ustały, przystąpili do rozbrajania poszczególnych oddziałów. Taki los spotkał walczące na Lubelszczyźnie oddziały 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, ten sam los podzieliła 9. Podlaska Dywizja Piechoty i 3. Dywizja Piechoty, ta ostatnia formująca się w okolicach Zamościa. Internowano, a następnie wywieziono w głąb ZSRS komendanta

Okręgu Lublin AK płk. Kazimierza Tumidajskiego „Marcina”, a także okręgowego delegata rządu Władysława Cholewę „Paśnika”.

Pierwsze dni euforii wynikające z zakończenia pięcioletniego okresu niemieckiej okupacji, ustąpiły wkrótce miejsca rozgoryczeniu i rozczarowaniu, szczególnie w szeregach AK, którym odebrano możliwość kontynuowania walki w ramach tej formacji i postawiono przed wyborem wstąpienia w szeregi armii Berlinga albo rozbrojenia. Już 2 sierpnia 1944 r. pojawiły się obwieszczenia informujące, że prawo do mobilizacji na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej posiadają jedynie PKWN i Armii Czerwona. Natomiast 15 sierpnia 1944 r. PKWN ogłosił mobilizację i rejestrację roczników poborowych.

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego oddziały AK Okręgu Lublin zostały już rozformowane bądź rozbrojone przez jednostki Armii Czerwonej. Ponową próbę mobilizacji podjęto po rozkazie dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” z 14 sierpnia 1944 r., który wzywał dobrze uzbrojone jednostki do „natychmiastowej odsieczy dla stolicy”.

**Rozkaz „Bora”: *natychmiastowa odsiecz dla stolicy***

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego oddziały AK Okręgu Lublin zostały już rozformowane bądź rozbrojone przez oddziały Armii Czerwonej. Ponową próbę mobilizacji podjęto po rozkazie dowódcy AK gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” z 14 sierpnia 1944 r., który wzywał dobrze uzbrojone jednostki do „natychmiastowej odsieczy dla stolicy”. Gdy rozkaz ten dotarł do poszczególnych komendantów AK w Okręgu Lublin zadecydowali oni o ponownej mobilizacji. Najliczniejsza z nich poza opisaną poniżej zorganizowana w Inspektoracie Lublin AK zgromadziła 120 osób. Niektórzy próbowali się przedzierać indywidualnie. Żadna jednak z tych prób nie zakończyła się powodzeniem, wobec rozbrajania i zatrzymywania żołnierzy AK przez Armię Czerwoną i NKWD. Nie zakończyła się ona także powodzeniem w Obwodzie Hrubieszów AK, choć niewątpliwie rozmach, jaki jej towarzyszył i liczba zmobilizowanych tu żołnierzy zasługują na uwagę.

**Długotrwała koncentracja**

Według różnych danych koncentracja oddziałów AK Obwodu Hrubieszów mogła zgromadzić od około 900 do 1200 żołnierzy. Przez około 2 tygodnie przygotowywano się do wymarszu – prowadzono ćwiczenia, gromadzono żywność i broń. Na miejscu zgrupowania zjawili się w końcu oficerowie Armii Czerwonej i funkcjonariusze NKWD, którzy złożyli akowcom propozycję wspólnej akcji przeciwko oddziałom UPA.

> „Oficerowie sowieccy, którzy przyjeżdżają do mnie, proponują mi taką rzecz – mówił Marian Gołębiewski „Korab", komendant Obwodu Hrubieszów AK, podczas procesu przed WSR w 1947 r. – będzie to dla was doświadczeniem, jeśli wy udzielicie nam pomocy. My w tej chwili nie mamy wojska pod ręką, więc udzielicie nam pomocy przeciw Ukraińcom."

Sowieci obiecali dostarczyć oddziałom AK odpowiednią ilości broni i amunicji. Jednocześnie nie zezwolili, aby akowcy wyruszyli na pomoc Powstaniu Warszawskiemu.

***…w jakiejś formie musieliśmy koncentrację rozwiązać…***

Wracając po latach do tych wydarzeń ówczesny komendant obwodu AK Hrubieszów tak argumentował:

> „Na pozorne współdziałanie z Sowietami, niestety, musiałem się zgodzić, zresztą brak dalszych rozkazów tak radiowych, jak i innych wskazywał, że w jakiejś formie musieliśmy koncentrację rozwiązać".

Przedstawiciel PKWN, który przyjechał z inspekcją we wrześniu 1944 r. na teren powiatu hrubieszowskiego. oceniał, że obie strony (AK i Sowieci)

> „myślały już naprzód nie o dotrzymaniu umowy, lecz o wywiedzeniu kontrahenta w pole".

Obawa przed powtórzeniem się scenariusza z lipca 1944 r. z pewnością towarzyszyła akowcom, ale trzeba równocześnie przyznać, że sowiecka propozycja padła na podatny grunt, gdyż walki polsko-ukraińskie, które przerwało wkroczenie Armii Czerwonej na te tereny, pochłonęły tysiące ofiar i rozpaliły wzajemną nienawiść.

> Według różnych danych koncentracja oddziałów AK Obwodu Hrubieszów mogła zgromadzić od około 900 do 1200 żołnierzy. Przez około 2 tygodnie przygotowywano się do wymarszu – prowadzono ćwiczenia, gromadzono żywność i broń. Na miejscu zgrupowania zjawili się w końcu oficerowie Armii Czerwonej i funkcjonariusze NKWD…

**„Marsz na Hrubieszów”**

W sobotę 26 sierpnia 1944 r. oddziały AK wyruszyły w kierunku miasta. Na ulice Hrubieszowa wylegli mieszkańcy, aby powitać wkraczających. Wkrótce też na powitanie pojawiły się sowieckie czołgi. Ostatecznie żołnierze AK do miasta nie weszli, dzięki ostrzeżeniu kobiety, która przedarła się przez sowiecki kordon. Zatrzymali się na przedmieściach. Następnie na rozkaz dowódcy rozproszyli się i ukryli w okolicznych wioskach. Niemniej jeden z żołnierzy AK zginął pod gąsienicami sowieckiego czołgu, a trzech innych także poniosło śmierć, jak donosił w późniejszych raportach komendant obwodu. W wyniku przeczesywania terenu Sowieci aresztowali ok. 120 osób, których uwięziono lub zesłano w głąb ZSRS.

W literaturze z czasów PRL-u wydarzenie to określono mianem „marszu na Hrubieszów”, a lokalnym oddziałom AK przypisywano zamiar opanowania miasta. Opisano je w jednym z numerów „Wieści”, organie prasowym wydawanym przez Biuro Informacji i Propagandy Obwodu Hrubieszów AK i zatytułowano „Sowiecka przyjaźń”. Tłumaczono się w nim z motywacji i okoliczności, w jakich podjęto decyzję, zwłaszcza że w społeczeństwie pojawiły się różnego rodzaju zarzuty wobec lokalnego dowództwa AK. Owa tytułowa „sowiecka przyjaźń” stała się synonimem zdrady i prowokacji, którą posłużyli się Sowieci, aby rozbroić zgrupowanie i udaremnić jego zamiar wyruszenia na pomoc walczącej Warszawie.

COFNIJ SIĘ